Rok. I. Kwiecień, 1884. Nr. 10.

ECHO

TRZECIEGO ZAKONU

Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, i Niemiec
1 m. 50 fen.

Pojedynczy zeszyt w Krakowie 5 cent.,
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor: Ks. LEON, Kapucyn.
Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Nowo zawiązane zgromadzenie sióstr III. zakonu Franciszkanek od św. Józefa we Lwowie. . 321
Opuszczony klasztor i ksiądz Kapucyn, przez ks. Arcybiskupa Hołowińskiego. (C. d.). . . . 328
Hymn do Matki Boskiéj bolesnéj. 333
Patron na kwiecień 335
Odpusty zupełne, nadane wiecznemi czasy w kościele Braci Mniejszych św. O. Franciszka . 344
Kroniczka 344
Biblijografija 350
Nekrologija 352
Odpowiedzi Redakcyi 352
Kalendarzyk tercyjarski . . . . —

Nowo zawiązane zgromadzenie, sióstr III. zakonu Franciszkanek od św. Józefa *we Lwowie.*

Jak zawsze, tak i w naszych czasach, na ukochanéj naszéj polskiéj ziemi, rodzą się tkliwe, szlachetne i miłości pełne serca, które w życiu nie obiérają sobie innego celu, nad ten, by z całego serca miłować Boga, bliźniego i najdroższą ojczyznę. Miłość tę objawiają mniéj lub więcéj, jawnie lub w cichości spełnianémi przez się ofiarami, z poświęcenia własnéj osoby, wiedzy i dostatku. Owocami zaś tych szlachetnych serc są rozliczne dobroczynne zakłady, zgromadzenia i stowarzyszenia, w celu niesienia bratniéj, wzajemnéj pomocy i wspiérania swoich współcierpiących, najuboższych i najnieszczęśliwszych bliźnich, braci i sióstr w Chrystusie. Członkowie, wchodzący w zakres miłosiernego działania, wspólnie łączą swe siły, by liczniejsze i hojniejsze potrzebujący wsparcia ubodzy otrzymywali duchowo-mo-

ralne, lub fizyczne materyjalne zapomogi. Tak we Lwowie, dzięki Opatrzności Bożéj, od lat kilku zawiązało się towarzystwo pań, które kolejno, oprócz hojnych datków piéniężnych, poświęcały się usłudze i przygotowaniu posiłku dla najuboższych wyrobników, rzemieślników i uczących się studentów; stąd powstał zakład, dotąd istniejący we Lwowie pod imieniem „*kuchni ludowéj*“. W podobnym celu niesienia pomocy niedołężnym żebrakom, kalékom, schorzałym starcom, i opuszczonym siérotom, powstał niedawno drugi zakład, czyli „*dom pracy.*“ Ażeby owe dobroczynne zakłady mogły być i nadal zbawienne i korzystne dla nieszęśliwych, oprócz roztropnego kierownictwa i zarządu, potrzeba osób odznaczających się żywą wiarą i miłością Boga, osób, któreby zawsze z pobudek jedynie nadnaturalnych, spełniały uczynki miłosierdzia względem wymienionych nieszczęśliwych bliźnich. A że Bóg najdobrotliwszy i tu widoczną chciał miéć opiekę nad ubogimi, więc téż sam tak szczęśliwie pokierował okolicznościami, że wybrał sobie z pośród delikatnéj i na pozór słabéj płci niewieściéj kilka dziewic, które od lat dziecinnych, ła-

ską swoją jakby jedynie w tym celu przysposabiał, by im, a nie komu innemu w czasie powierzył w opiekę i obsługę swoich ubogich.

Od roku przeszło, dziewice te, wsparte łaską Najwyższego Boga, ożywione prawdziwą cnotą miłości bliźnich, z największém zadowoleniem wszystkich, spełniały najsumienniéj uczynki miłosierdzia, jako zwyczajne służące w domu „*pracy*“ i „*kuchni ludowéj*“.

Dla miłości Chrystusa Pana, którego widziały w ubogich, podejmowały się nieraz bardzo przykrych, a dla natury człowieka wstrętnych obsług i pielęgnacyi schorzałych osób. Wielu ubogich w domu pracy z miłosierdzia przyjętych, same utrzymywały, w braku i niedostatku szukając jałmużny po domach. W tym celu mają osiołka, który ciągnie wózek, z podobną do skrzyni szkatułą, opatrzoną odpowiedniémi naczyniami, na otrzymane pokarmy, dla ubogich. Z heroiczną odwagą i zaparciem się, w cierpliwości, znoszą wszelkie przytrafić się mogące przykrości, jedynie dla miłości Boga i ubogiego Zbawiciela, który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich“... biédnych... nieszczęśliwych,

żebraków... „mnieście uczynili“. Sposób dość przykrego i pełnego poświęcenia się życia na usługi Chrystusowi Panu, w osobie najnędzniejszych, żebraków, starców i w ogóle wszelkiego rodzaju ubogich, tak sobie polubiły, iż postanowiły, z wiedzą swojego spowiednika i Ojca duchownego, wstąpić do III. zakonu św. Franciszka Serafickiego, aby na sposób istniejących już we Francyi i Niemczech zgromadzeń P. P. Franciszkanek III. zakonu i sióstr szkolnych, a u nas P. P. Felicyjanek, według reguły Mikołaja IV., papieża, żyć wspólnie w klasztorach i domach pod posłuszeństwem jednéj najwyższéj przełożonéj, i tak doskonale służyć Bogu przez modlitwę, a bliźnim przez dobre uczynki miłosierdzia. Aby po zakonnemu żyć, trzeba koniecznie dokładnie życie zakonne poznać, i w takowe się wzwyczaić. Otóż Pan Bóg, chcąc pragnienia i dobre zamiary kandydatek urzeczywistnić, o tém pomyślał. Użył do tego sługi swego czcigodnego i o chwałę Boga gorliwego kapłana, Zygmuta Gorazdowskięgo, który przez protekcyją J. O. Pani księżnéj Jadwigi Sapieżyny, (należącéj również do rodziny św. Franciszka III. zakonu),

wyjednał u Przewielebnéj Matki Morawskiéj, przełożonéj P. P. Franciszkanek od ustawicznéj adoracyi Najśw. Sakramentu, dla swoich córek duchownych, łaskawe przyjęcie na sześcio-miesięczną probacyją w życiu i karności zakonnéj. Po odbyciu próby i po wyuczeniu się najpotrzebniejszych wiadomości, gdy kandydatki okazały się sposobne do życia zakonnego, za wiedzą i błogosławieństwem Najprzewieb. ks. Biskupa Morawskiego, wyznaczono im czas do rekolekcyi i obłóczyn w habity zakonne. A że życzeniom ich było należéć do III. zakonu, przez O. O. Kapucynów zawiadowanego, więc téż i przez jednego z O. O. Kapucynów pragnęły być przyjętémi. Uwiadomiony o tém Przew. Ojciec Prowincyjał O. O. Ka pucynów, wydelegował w tym celu Ojca Floryjana, Magistra nowicyjuszów z Sędziszowa, który poprzednio udzieliwszy aspirantkom trzy-dniowych rekolekcyj w kaplicy P. P. Franciszkanek, na dniu 17 lutego, 1884 roku po uroczystéj Mszy św. i po stosownéj przemowie, dopełnił pięknéj i rozczulającéj ceremonii obłóczyn.

Po odśpiéwanym prześlicznie na głosy hymnie „*Veni Creator*“ przez P. P.

Franciszkanki, i po odmówieniu modlitw przepisanych, Przew. Matka Morawska, przełożona P. P. Franciszkanek, obstrzygła pięciu pannom aspirantkom włosy i przyoblekła je w czarne, ostre i grube habity i paski św. Franciszka, nadając każdéj z nich imię zakonne. Widok to był prawdziwie rozczulający i serca obecnych dziwném uczuciem jakiegoś niby żalu i radości napełniający, tém bardziéj, że ceremonii téj towarzyszyły wzniosłe i uczuciowe śpiéwy panien zakonnych.

Obleczone siostry III. zakonu przyjęły regułę życia, przez Mikołaja IV. zatwierdzoną, a konstytucyje mają takie same, jak francuskie siostry Franciszkanki III. zakonu: śluby pojedyńcze, ubóstwa czystości i posłuszeństwa, składają co 3 lata: oprócz tych trzech ślubów, czynią i ten czwarty, że *„dla miłości Boga zajmować się będą pielęgnowaniem najnędzniejszych żebraków i ubogich kalék,“* i że, w razie potrzeby, same będą żebrać jałmużny po domach, dla zaspokojenia głodu ubogich, żebrać się wstydzących osób. Za szczególniejszego patrona i opiekuna, obok św. Franciszka, obrały sobie św. Józefa, i przybrały imię „Sióstr Franciszkanek od

św. Józefa“. Pod tem imieniem, za błogosławieństwem Bożem i opieką św. Józefa, oby maleńkie to grono nowych Sióstr Miłosierdzia wzrosło i rozszérzyło się jak najlepiéj, po tych krajach, gdzie niewiele jest jeszcze miłości i dobroczynności serca. Ktokolwiek będzie miał sposobność być we Lwowie, ten zobaczy niezawodnie osiołka, zaprzągniętego do małego wózka, obok którego czarno ubrana z dzwonkiem w ręku postępuje zakonnica: jestto siostra Franciszkanka od św. Józefa, prawdziwa siostra i opiekunka ubogich; ona żebrze i prosi i o jałmużnę dla swoich braci i sióstr w domu pracy, miłosierdziem żywionych.

Cześć więc i chwała niech będzie miłosiernemu Bogu, który różne wynajduje środki do ratowania nędzy ubogich, cześć niech będzie i św. Franciszkowi, za założenie III. zakonu, który tyle zrodził pięknych owoców, dla Kościoła św. Wam, zaś, czcigodne i szlachetne serca, niech Pan Bóg zapłaci za podejmowane trudy i łożone koszta.

O. F. J., kapucyn.

Opuszczony klasztor i ksiądz Kapucyn,

przez

ks. Arcybiskupa Hołowińskiego.

(Ciąg dalszy ob. Nr. 7.).

Drzwi stały otworem, a trumny porozrzucane, słowem: przybytek śmierci uległ także ruinie. Po odmówieniu *de profundis*, ksiądz Kapucyn rzekł smutnym głosem:

Mój Boże! i kości umarłych nie uszanowano, jakby na dowód, że tu na ziemi nigdzie, nawet i w grobie nie masz spoczynku, — który tylko w Bogu znaleźć można *). W téj framudze, gdzie trumna

---

*) W grobach Kościoła Ostrogskiego O. O. Kapucynów nadto złożone zostały ciała:

1) Fundatorów tego kościoła Samuela *Łubkowskiego*, starosty Taborowskiego, zmarłego 18 kwietnia 1766 i żony Jego Franciszki z Zubów *Zubówny* Łubkowskiéj, zmarłéj 22 marca 1787 roku.

2) Anny z książąt *Sapiehów* (córki Kazimierza, gienerała artyleryi i Karoliny księżny Radziwiłłówny) księżny *Jabłonowskiéj*, zmarłéj 8 lutego 1800 roku.

3) Samych księży Kapucynów do roku 1822 złożono w tych grobach ciał 21 — wszystkie atoli, przed kilku laty, przy przerobieniu tego kościoła na cerkiew, w obecności znanéj prozelitki hrabianki

nawpół wysunięta, spoczywa Ojciec Wawrzyniec, mąż świątobliwy i pełen miłosierdzia; osobliwie będąc Gwardyjanem a potém i Prowincyjałem, mógł swobodnie iść za pociągiem swego serca. Zawsze miał w opiece swéj sporo biédnych chłopczyków, których widząc w siéroctwie i w nędzy po różnych stronach zbiérał, wizytując klasztory, i sam się zajmował ich uczeniem: a kiedy spostrzegł zdolności, wtedy póty kłaniał się, to panu Czackiemu, to innym panom, póki swego wychowańca nie umieścił na jakim funduszu przy szkołach.

Jakże wielu tym sposobem wykierował na ludzi, którym Bóg pobłogosławił w promocyi; ale nie wiem, czy który z nich, przy dobrym bycie, pamięta o duszy biédnego Kapucyna: tylko to szczęście, że on tego nie czynił dla pozyskania ludzkiéj wdzięczności, ale jedynie łaski Boga, i ten

---

panny Błudów zostały precz wyrzucone. Wyrzuty z tego powodu sumienia, a nawet jak zapewniają, uprzykrzające się widzenia jakoby zmarłych Kapucynów zniewoliły bądź co bądź pannę Błudów, że poszła była do farnego w Ostrogu kościoła, i słuchała zamówionej przez siebie Mszy św., na przebłaganie za popełnione świętokradztwo. — Do przerobionej z kościoła cerkwi nikt zgoła, z obawy jakich ci strachów, nie chodzi, a nabożeństwo bardzo rzadko się tam odprawia.

ojciec sierót pewno znalazł nagrodę u Ojca miłosierdzia.

W téj trumnie — daléj — czeka zmartwychwstania Ojciec Kajetan, biegły teolog, a w dysputach niezrównany; pomimo wielkiéj nauki zawsze był skromny i cichy, a z jego postaci, pełnéj prostoty, trudno było domyśléć się głębokich znajomości i wielkiego dowcipu. Z tego powodu, bardzo się na nim sparzono na jednéj dyspucie, urządzonéj w Ostrogu. Ogłoszoną i rozgłoszoną została walna dusputa, na którą wraz z innymi udał się i świeżo przybyły do Ostroga Ojciec Kajetan. Kapucyn, a do tego, z powierzchowności niepozorny, ledwo mógł zająć tam ostatnie miejsce. Młodzi szermierze dysputy ze śmiéchem poglądali na starca, a jeden z nich, podając mu tezy, rzekł: może Waszéj Rewerencyi ciężko będzie na starość zgryźć te orzeszki. Ojciec Kajetan spokojnie spojrzał na mówiącego i wśród powszechnego gwaru milczał, a stąd go młódź przezwała *niemą rybą;* ale na jéj biédę, po zaczęciu dysputy, rozwiązała się związka jego języka i cały plan dysputy, oddawna przygotowany, zniszył do szczętu. Dysputanci widząc, że na polu nauki nie tak łatwo dadzą mu radę, chcieli go dowcipem upokorzyć. Jakoż wszczęto kwestyją o początku nazwania Kapucynów i tam, we-

dle smaku owych czasów, starali się udowodnić, że ze względu na stan ich oświecenia nie można wyprowadzić wyrazu Kapucyn ze źródłosłowu *caput* t. j. głowa, ale *caputium* t. j. kaptur. — Po takim żarcie Ojciec Kajetan, żartem na żart odpłacił, i w taką matnię zapędził swoich napastników, że z niej nie było już żadnego wyjścia; trudną bowiem im postawił alternatywę: w pierwszym razie kierując ich na osłów, a w drugim na łotrów!

A wiesz, księże, że gracko się znalazł.

At, — to tylko podanie, a podobnych jest mnóstwo, co może dowodzić, że mimo największych przymiotów i cnót nie zawsze bywa się wolnym od pychy.

W tej trumnie, koło progu, spoczywa niedawno zmarły Ojciec Józef, który, po przebyciu początków w zakonie, prawie ciągle był albo Gwardyjanem albo Prowincyjałem. Rzadki to był człowiek, jakby próbka w naszych czasach dawnych Kapucynów; dziwnie poważną i przyjemną miał postać: twarz jego okrągła, przy przy znacznej łysinie, miała podobieństwo z wizerunkami św. Piotra, jak go zwykle malują; dla wszystkich był z największą uprzejmością i przyzwoitą powagą, bez nadskakiwania. Wprawdzie nie posiadał wielkich, jak Ojciec Kajetan nauk, a prócz brewijarza rzadko co

czytał, chyba jaką książeczkę ściśle ascetyczną; jednak zdrowy rozum, przy nadzwyczajnéj praktyce życia, kierował najdoskonaléj jego obejściem się z ludźmi. Najżywsza wiara oświécała jego zdania i nauki. Lecz, co najwięcéj uderzało i co najmiléj widziéć w nim było, to jego niewymowną miłość Zakonu swego i dziwne przejęcie się swoją regułą. Wszystkie podania i zwyczaje klasztorne, wszystkie rady i przestrogi dawniejszych Ojców pilnie przechowywał w sercu i był nieporuszony, kiedy szło o ich spełnienie. W tych uczuciach, przy pięknéj i szanownéj postawie, wywiérał dziwny wpływ i trudno było oprzéć się jego powadze. Raz, pamiętam, zajechał do klasztoru bogaty i dumny młodzieniec, który biédnych Kapucynów nié miał za boże stworzenie i jedynie zda się chciał znaléźć miejsce do popisu ze swoich szyderstw nad zakonnikami. Łatwo to pojął szanowny starzec i wszystkie drwinki przyjmował z osobliwszą pokorą, nie przestawał z nim się obchodzić najuprzejmiéj. Ale kiedy go w końcu odprowadził do furty klasztornéj, i wtedy przy słowach: *niech Ci Pan Bóg przebaczy i oświéci*, położył znamię krzyża w znak błogosławieństwa, i młodzian dumny i pyszny upadł na kolana w téj saméj chwili. Sam późniéj opowiadał, że mi-

mowolnie ten krzyż starca, jakby jaki ciężar, pochylił go do ziemi. W całéj naszéj okolicy bogaci i ubodzy uwielbiali i czcili jakby świętego Ojca Józefa, ale w klasztorach mniej był szczęśliwy, jak to zaraz opowiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HYMN
do Matki Boskiéj bolesnéj.

Pozdrawiam Ciebie Matko ukochana,
Matko boleści przebita mieczami,
Wszakeś oddawna za Matkę nam dana
A więc nad swémi zlituj się dziatkami!

Czy nam uchodzą dni życia szczęśliwe,
Czy burza smutku zewsząd nas otoczy,
Do kogóż wtedy uczucia rzewliwe,
Do kogo zapłakane podnosimy oczy?

Gdy Syn Twój najmilszy, obrażon grzéchami,
Ciężko choć słusznie karać nas zaczyna,
„Maryjo, wołamy, wstawiaj się za nami!
Daruj Twym dziatkom i przebłagaj Syna".

Gdy nami świat wzgardzi, źli ludzie dokuczą,
Zwilżą się krwawą, gorzką łzą powieki,
I prześladowań gromy nad głową zahuczą,
Czyż nie u Ciebie wtedy szukamy opieki?

O Maryjo Bolesna! w Twém sercu zbolałém
Słabe dziewice siłę niezwykłą czerpały,
Tysiące męczennników z jakimże zapałem
Przez Cię wsparte, pod mieczem katowskim stawały!

Kiedy tłuszcza Szwedów wśród licznych orszaków
Pod mury Częstochowy zbrojnie przystąpiła,
I strapionych, choć zawsze odważnych Polaków
Jak łańcuchem niewoli, zewsząd otoczyła,

I kiedy na czele wiernych sług Kościoła
Wołają w Twéj świątyni, błagalnémi głosy
Widziano Cię, Matko, jakeś nas do koła
Płaszczem swym osłoniła, i odparła ciosy.

A gdy dzielny Sobieski pod Chocimem staje
I na zażartych Turków oręż swój podnosi,
Skoro się Twojéj obronie oddaje.
Trupem kładzie pohańce i pokój przynosi.

Otóż i dzisiaj, Matko, gdy zepsucia siła
Rozeszła się niestety! po naszéj ziemi
I wierne niegdyś dziatki tak smutnie zmieniła,
Maryjo! cóż bez Ciebie będzie teraz z niémi?

Ale wiara w nas żyje i silnie dziś woła;
Żeś Ty zawsze nam Matką; więc przyjmij Twe dzieci.
Błagamy Cię, pokornie uchylając czoła:
„Matko niech łaska Twoja znowu nam zaświéci!“

A my, jako Twe dziatki, biegniemy do krzyża,
Jego się trzymać chemy, z nim zawsze przebywać,
Bo tylko nas ta droga do Ciebie przybliża;
A jakież to szczęście u stóp Twych spoczywać!

Patron na kwiecień:

Św. Fidelis z Sigmaringen, męczennik, kapłan I. zakonu św. Franciszka Braci mniejszych Kapucynów.

....

„Esto fidelis usque ad mortem, et dabo tibi coronam vitae“.

„Bądź wierny aż do śmierci: a dam ci wieniec żywota“.

(Obj. 2, 10).

„I drugie owce mam, które nie są z téj owczarni: i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego: i stanie się jedna owczarnia i jeden pastérz“.

Tak przemawia Boski nasz Pastérz, u Jana św., w rozdziale 10, w wiérszu 16. Ogłasza on daléj, iż przyszedł sprowadzić ogień na świat i żąda z wielkiém upragnieniem, aby tenże ogień gorzał, to jest: ażeby wszystkie serca świéciły wiarą w Niego i pałały miłością ku Niemu, a na krzyżu rozszérza znamiona swoje, aby objąć niémi świat cały i przyciągnąć do swego, miłości pełnego serca. Po zmartwychwstaniu swojém roz-

syła apostołów na cały świat, aby nauczali narody i chrzcili w imię Trójcy Przenajświętszéj, i zakłada Kościół, który ma za zadanie spełniać tę czynność apostolską aż do końca świata. Odtąd to Kościół św., przy pomocy Boskiego założyciela, który przyrzekł być przy nim aż do końca wieków, starał się to zadanie spełnić. Po wszystkie téż czasy wysyłał ustawicznie mężów apostolskich, którzy mieli pochodnią wiary oświecać ciemności pogaństwa, i mieczem prawdy wytępiać herezyją. Do mężów tych, należał również św. Fidelis, męczennik, któregośmy obrali za patrona na miesiąc kwiecień.

Urodził on się w roku 1577, w mieście Sigmaringen, położoném nad Dunajem, z rodziców szlachetnych i katolickich. Na chrzcie św. otrzymał imię Marek. W istocie jednak był Fidelisem, to jest: wiernym; od czasu, bowiem przyjścia do rozumu, a nawet od piérwszych lat, aż do śmierci swéj, żył wiernie i postępował na drodze chrześcijańskiéj doskonałości, stósownie do przykazań Boskich i kościelnych.

W dziecinnym jeszcze wieku utracił ojca, zwanego Janem de Regi; a wychowaniem jego, prawdziwie katolickiém,

zajmowała się matka i opiekun. Marek był posłusznym, pobożnym i wiernym chłopcem, pilnym i wiernym uczniem. Ukończywszy początkowe nauki w ojczyźnie, z wielkim w nich postępem, udał się na akademiją w Fryburgu, gdzie pod zdolnymi profesorami uczył się filozofii, prawa cywilnego i kościelnego, i otrzymał dyplom doktorski. I tutaj pozostał wiernym Bogu i Kościołowi, unikał niebezpieczych towarzystw, wolnym był od owych występków, do których młódź nieostrożna skłonną bywa i częstokroć w nie wpada, uniesiona wrzącémi namiętnościami i złym przykładem towarzyszów. Codziennie poświęcał czas niejaki modlitwie i czytaniu ksiąg duchownych. Do świętych Sakramentów uczęszczał przynajmniéj raz na miesiąc. Do Najświętszéj Maryi Panny miał szczególniejsze nabożeństwo, na Jéj cześć odmawiał codziennie Godzinki i Różaniec i pościł wszystkie soboty o chlebie i wodzie. W roku 1604 został zaproszony przez trzech młodzianów, z państwa niemieckiego, aby z nimi, jako przyjaciel i opiekun, udał się w daleką podróż, którą postanowili odbyć, w celu zwiédzenia główniejszych miast Włoch,

Niemiec i Francyi. Marek zgodził się chętnie na to zaproszenie, zwłaszcza, że pragnął nabyć nowych wiadomości.

Podczas téj podróży, która sześć lat trwała, nie zaniedbywał jednak ćwiczyć się w pobożności i w umartwieniu ciała. Był on dla tych młodzieńców nietylko wiernym opiekunem i pomocnikiem do nabywania wiadomości i oglądania arcydzieł świata, lecz także był prawdziwym Aniołem stróżem, który ich chronił od przepaści i zachęcał słowem i przykładem do postępowania drogą cnoty. Osobliwie wiele miejscowości Rzymu nastręczało mu po temu sposobność, aby przemawiać gorącémi słowy do swoich towarzyszów i zaszczepić w ich sercach miłość ku religii i cnocie.

Po powrocie z podróży, poświęcił się zawodowi adwokackiemu, broniąc spraw przed sądem, w urzędzie patrona z wielką sławą, tak dla nauki swojéj, jako téż dla uczciwych obyczajów. Nie postępował on w ten sposób, jak wielu dzisiejszych adwokatów, którym tylko na zysku zależy i którzy starają się wyzyskać klijentów dla swéj korzyści, nie dbając zupełnie o wynik sprawy. Marek nie dbał o własne korzyści: jemu

tylko zależało na tém, aby we wszystkich sprawach była sprawiedliwość wykryta. Nazywano go przeto adwokatem ubogich. Wkrótce atoli sprzykrzył sobie ten wrzask sądowy, a zważywszy wykręty i wybiegi prawujących się, obawiał się niebezpieczeństwa, na które zdawało mu się, iż naraża swoje delikatne sumienie. Postanowił przeto obrać stan taki, w którymby mógł odpowiedzieć celowi człowieka, to jest: zbawić duszę swoję i po pilnéj uwadze i modlitwach, zanoszonych do Boga, dla poznania Jego woli, poświęcił się stanowi duchownemu; a otrzymawszy święcenia kapłańskie, wstąpił do zakonu O. O. Kapucynów, gdzie przyjął habit dnia 4 października roku 1611, w uroczystość św. Franciszka. Wtenczas to odmienił swoje chrzestne imię Marek na imię Fidelis, okazując imieniem tém tę wierność, z jaką pragnął, przy pomocy Boskiéj, służyć Bogu w zakonie. Postępowanie jego w zupełności odpowiadało słowom Jego: „Bądź wierny w służbie Boskiéj, a ja ci dam wieniec żywota wiecznego“. Z wielką gorącością postępował w trudnéj podróży doskonałości ewangielicznéj, aż póki nie doszedł do najwyższego stopnia miłości, przez wylanie krwi

swojéj dla chwały Boskiéj i zbawienia dusz ludzkich. Był najposłuszniejszym swoim przełożonym, pokornym i cichym, kochającym się w milczeniu, w osobności, w skupieniu ducha i w modlitwie. Przełożeni zakonni widząc, iż św. Fidelis przykładał się z największą pilnością do nauki teologicznéj, wyznaczyli go na urząd kaznodziejski, dla przepowiadania Ewangieliji. Obowiązkom urzędu tego odpowiadał jak najwierniéj, rozdarowując słowo Boże z jak największym pożytkiem słuchaczów. Kazywał wprawdzie bez ozdób krasomówskich, ale z wielką mocą ducha, dostatecznością dowodów i świadectw, branych z Pisma św. W roku 1621 został wyznaczonym na przełożonego misyi, mającéj na celu nawracanie heretyków. I na tém polu pracował wytrwale i wiernie: i szczęśliwie powiodło się mu nawrócić wielu heretyków, nawet z główniejszych i znaczniejszych osobistości. Predykanci przeto kalwińscy, nié mogąc znieść gorliwości i męstwa niezwyciężonego sługi Bożego, zbuntowali przeciw niemu lud pozostały w błędach heretyckich i namówili do pozbawienia go życia. Jakoż w miejscu, zwaném Sewis, gdzie przepowiadał słowo

Boże, przybiegła zgraja heretyków kalwińskich, uzbrojona w szpady, dzidy i kije żelazne, napadła na św. Fidelisa, wychodzącego z kościoła i zamordowała go, zadawszy ciału dwadzieścia i trzy cięcia. Podczas zadawania razów, ukląkł św. Fidelis i na wzór św. Szczepana, modlił się za nawrócenie morderców, grzeszników. Męczeństwo jego dokonane zostało rano, dnia 24 kwietnia, roku 1622. Stolica apostolska, po sprawdzeniu licznych cudów i przeprowadzeniu procesu kanonicznego, policzyła Fidelisa w roku 1746 w poczet Świętych. Fidelisem, to jest: wiernym, nazywa Bóg samego siebie, często w Piśmie św., gdyż dotrzymuje danego swego słowa, i swéj obietnicy. Tytuł ten, przyznaje Duch św., w Piśmie św., także Abrahamowi, Samuelowi, Danielowi i innym. To samo Pismo św., słowem „*fidelis*,“ nazywa prawowiernego chrześcijanina, podczas gdy poganina zwie „*infidelis*,“ to jest: niewiernym. Dlatego to Jezus mówi do apostoła Tomasza: „*Noli esse incredulus, sed fidelis*“. „Nie bądź niewierny, ale wierny“. Słowo „*fidelis*,“ pochodzi od słowa „*fides*,“ które oznacza wiarę i ufność, jaką mamy ku Bogu, który, jako wieczna pra-

wda, nie może nas oszukiwać, jeżeli nam objawia przedmiot wiary naszéj. „*Fides*,“ oznacza także wierność, którą okazywać winniśmy odnośnie do wiary, mianowicie, ażebyśmy według téjże wiary także żyli. Jak zégar, który inaczéj wskazuje, a inaczéj bije, jest bezużyteczny, tak i ty nie jesteś prawdziwym chrześcijanem, jeżeli inaczéj działasz, aniżeli wiara przepisuje. Jeżeli jesteś wiernym „*fidelis*“ Bogu, będziesz nim i dla współbliźnich. Jeżeli bowiem ktoś jest niewiernym względem Boga, jakże może być wiernym względem ludzi? Jeżeli ktoś Boga opuści, takiemu nikt ufać nie może; owszem takiemu każdy nie dowierza i każdy się go obawia. Zupełną przeto miał słuszność mąż ten, który wyrzekł: „Nikogo na świecie nie obawiam się, jak tylko człowieka, który się Boga nie boi“.

Dlatego ty, kochany Czytelniku „*esto fidelis*, „bądź wiernym, jak św. Fidelis, wiernym w wierze, wiernym w wypełnianiu obowiązków, jakie nakłada na ciebie wiara, bądź wiernym i uczciwym względem bliźnich, a jeżeli w téj wierności wytwasz do śmierci, natenczas Bóg, wierny w obietnicach, da ci koronę życia i zawoła do ciebie: „Do-

brzéć sługo dobry i wierny: gdyżeś był wiernym nad małém, nad wielem cię postanowił: wejdź do wesela Pana Twego". (Mat. 25, 23).

Módlmy się.

O Boże, któryś raczył zapalić św. Fidelisa serafickim ogniem miłości i ozdobić go palmą męczeństwa i świetnémi cudami, prosimy Cię, zechciéj, przez Jego zasługi i za przyczyną Jego, miłość naszę ku Tobie tak wzmocnić, abyśmy w służbie twojéj wiernie, aż do śmierci wytrwali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Intencyja.

Bracia i siostry III. zakonu pokutującego w miesiącu tym modlić się mają szczególnéj za Duchowieństwo, aby toż, ożywione duchem żarliwości o chwałę Boga i zbawienie bliźnich, przez Ojca św., gorąco zalecony trzeci zakon w parafijach rozszérzali i przez to samo przyczyniali się do krzewienia dobrych obyczajów i życia prawdziwie chrześcijańskiego. Amen.

Odpusty zupełne,

nadane wiecznémi czasy, w kościołach, Braci Mniejszych św. O. Franciszka.

Kwiecień.

23 kwietnia św. Fidelisa, kapucyna, męcz.
24 „ św. Wojciecha, biskupa męczennika, protektora prowincyi polskiéj O. O. Kapucynów.

Kroniczka.

Kraków. dnia 2 marca, na zebraniu braci i sióstr III. zakonu, św. Ojca Franciszka Seraficznego w kaplicy loretańskiéj O. O. Kapucynów krakowskich, zostały przyjęte, a dnia 9 marca obleczone osoby następne:

1. Bronisława, Maryja Stępińska, im. z. Jadwiga.
2. Ludwika, Zofija Stercelchajmer, im. z. Weronika, Maryja.
3. Brygida, Katarzyna Wolsówna, im. z. Małgorzata, Maryja.
4. Wiktoryja, Maryja Lasik, im. z. Rozalija.
5. Teresa, Wiktoryja Wojtówna, im. z. Magdalena, Maryja.
6. Maryja Topińska, im. z. Ludwika.
7. Regina Bonikówna, im. z. Alberta, Maryja.
8. Katarzyna, Anna Mendrala, im. z. Giertruda, Maryja.
9. Apolonija, Magdalena Dzikiewicz, im. z. Józefa, Maryja.

10. Tekla, Zofija Kamionka, im. z. Małgorzata, Maryja.
11. Wiktoryja Spólnik, im. z. Maryja, Klara.
12. Maryja Waligóra, im. z. Elżbiéta.
13. Tekla, Maryja Bonkówna, im. z. Bronisława.
14. Jan Bayer, im. z. Franciszek.
15. Zofija Koprówna, im. z. Janina, Maryja.
16. Jagwiga Plewa, im. z. Franciszka, Maryja.
17. Maryjanna, Maryja Krawczyk, im. z. Salomea.

W ubiegłym miesiącu w kościele O. O. Kapucynów w Krakowie przyjęte zostały do III. zakonu św. Ojca Franciszka następujące osoby:

1. Wieleb. ksiądz Józef Wojciechowski, katecheta u W. W. P. P. Urszulanek w Krakowie, im. z. Bonawentura, Maryjan.
2. Wieleb. ksiądz Antoni Baszko, wikary w Kownie, im. z. Bonawentura, Maryjan.
3. Józefa, Katarzyna Gajewska, im. z. Serafina, Maryja.
4. Maryja, Jadwiga Piątek, im. z. Weronika.
5. Zofija Olkówna, im. z. Aniela, Maryja.
6. Bartłomiej Szczerba, im. z. Kryspin.
7. Maryja, Katarzyna Rybicka, im. z. Chryzostoma.
8. Maryja Kobrzyńska, im. z. Beatrix.
9. Maryja Chwała, im. z. Katarzyna.

Sędziszów. W. O. Floryjan, Magister Nowicyjuszów Zgromadzenia W. W. O. O. Kapucynów przyjął do III. Zakonu:

a) *z parafii Sędziszowskiéj:*

1. **Maryjanna Jasińska, im. z. Franciszka,** przełożona Tercyjarek z Sędziszowa.

b) z *Ropczyc :*

2. Jan Sulisz, im. z. Franciszek.
3. Franciszka Majcher, im. z. Małgorzata.

c) z *Lubziny :*

4. Józefa Rochówna, im. z. Maryja.
5. Józefa Osóchówna, im. z. Maryja.

d) z *Grodziska :*

6. Józef Strzępek, im. z. Ludwik.
7. Wojciech Bełch, im. z. Franciszek.
8. Anna Zając, im. z. Elżbiéta.
9. Maryjanna Fortuna, im. z. Sabina.
10. Helena Kosionka, im. z. Maryja.
11. Anna Szczęch, im. z. Katarzyna.
12. Franciszka Kubarnak, im. z. Małgorzata.
13. Franciszka Rolek, im. z. Kunegunda.
14. Maryjanna Pondo, im. z. Anna.
15. Łazarz Krężel, im. z. Bronisław (z Ustrobny).
16. Wiktoryja Kopycina, im. z. Maryja.
17. Zofija Gajda, im. z. Rozalija.
18. „ Brodzina, im. z. Elżbiéta.
19. „ Presnal, im. z. Klara.
20. „ Borok, im. z. Magdalena.
21. „ Strzępek, im. z. Elżbiéta.

e) z *Hechłów.*

22. Antoni Sokołowski, im. z. Szymon.
23. Marcin Niwa, im. z. Ludwik.
24. Agnieszka Ropalonka, im. z. Maryja.
25. Anna Bieńka, im. z. Weronika.

f) z *Łopuchowy.*

26. Maryjanna Łabaj, im. z. Magdalena.
27. Bartłomiéj Fortuna, im. z. Jan Duklan.
28. „ Wasłowicz, im. z. Franciszek.

g) z *Kozedrzy.*

29. Agnieszka Daniel, im. z. Koleta.
30. Małgorzata Różańska, im. z. Maryja.

h) z *Pietrzejowy.*

31. Agata Sołdanka, im. z. Klara.
32. Fraciszka Sołdanka, im z. Maryja.
33. Zofija Bochenek, im. z. Maryja.

i) z *Witkowic.*

34. Maryjanna Marchot, im. z. Elżbiéta.
35. „ Bochenkowa, im. z. Jadwiga.

j) z *Migroda Nowego.*

36. Piotr Nowosielski, im. z. Jan Duklan.
37. Wiktoryja Nowosielska, im. z. Klara.

k) z *Wolicy.*

38. Antoni Szurman, im. z. Bonawentura.
39. Maryja Szurman, im. z. Joanna.

l) z *Kolbuszowy.*

40. Maryja Krasońska, im. z. Franciszka.
41. „ Tokarska, im. z. Jadwiga.

ł) z *Woli.*

42. Paweł Kamieński, im. z. Antoni.

m) z *Kożuchowa.*

43. Anna Strzępek, im. z. Maryja.

n) z *Olchowy.*

44. Anastazyja Zawada, im. z. Ludwika.

o) z *Będzimyśla.*

45. Józefa Idzik, im. z. Maryjanna.
46. Franciszka Migalińa, im. z. Ludwika.

47. Jan Helewicz, im. z. Franciszek.
48. Maryjanna Świeniach, im. z. Katarzyna.
49. „ Majchrówna, im. z. Franciszka.

Przeworsk. Dnia 10 lutego r. b. wpisały się do III. Zakonu w kościele O. O. Bernardynów następujące osoby przez Wieleb. Ojca Maurycego, dyrektora Tercyjarstwa :

1. Małgorzata Mazurek, im. z. Ludwika.
2. Elżbiéta Obłoza, im. z. Sabina.
3. Anna Siwak, im. z. Łucyja.
4. Elżbiéta Grodkówna, im. z. Paulina.
5. Agnieszka Buczek, im. z. Konstancyja.
6. Wawrzyniec Stępak, im. z. Paweł.
7. Regina Śliwa, im. z. Paulina.
8. Katarzyna Karczmarzówna, im. z. Aniela.

Dowiadujemy się także, że Ojciec dyrektor zamiérza także urządzić wspólne, przynajmniéj trzechdniowe rekolekcyje dla Tercyjarzów. Szczęść Boże!

Przemyśl. Wielebny Ojciec Albin, zgromadzenia O. O. Reformatów przyjął do zakonu następujące osoby :

a) w lutym :

1. Maciéj Zalewski, im. z. Konrad
2. Józefa Zalewska, im. z. Katarzyna.
3. Maryjanna Urbanik, im. z. Koleta.
4. Elżbiéta Kowalska, im. z. Hijacenta.
5. Maryjanna Dziurkowa, im. z. Kazimiéra.
6. Anna Szopówna, im. z. Ludwika.
7. Magalena Samorosówna, im. z. Kunegunda.
8. Maryja Boulange, im. z. Katarzyna.

b) w marcu :

9. Maryja Urzin, im. z. Józefa.
10. Eleonora Matwiéj, im. z. Gienowefa.

11. Anna Matwiéj, im. z. Brygida.
12. Amalija „ im. z. Agnieszka.
13. Karolina Szóstak, im. z. Katarzyna.
14. Maryja Zalewska, im. z. Franciszka.

W Rauden, na Górnym Szląsku, następujące siostry przyjęte zostały do trzeciego zakonu św. Ojca Franciszka:

a) *8 grudnia 1883 roku*:

1. Franciszka Szkubella, im. z. Teresa z Rud.
2. Albina Skowronek, im. z. Klara z Rud.

b) *25 grudnia 1883 roku*:

1. Antonija Piegza, im. z. Franciszka z Bargłówki.
2. Antonija Wodok, im. z. Maryjanna „
3. Franciszka Kocleida, im. z. Magdal. „
4. Joanna Mogalla, im. z. Anna „
5. Maryjanna Tworóżka, im. z. Katarz. „
6. Barbara Grzesik, im. z. Małgorzata „
7. Cecylija Rymiarz, im. z. Agnieszka z Rennersdorf.
8 Magdalena Magiera, im. z. Elżbiéta z Małych Rud.
9. Franciszka Renner, im. z. Elżbiéta z Rud.

c) Profesyją uczyniły *4 października 1883 roku*:

1. Józefa Frosik, im. z. Maryjanna z Rud.
2. Joanna Pawliczek, im. z. Barbara z Rud.
3. Matylda Bichler, im. z. Katarzyna z Zwonowic.

Ks. M. Thiell
dyrektor III. zakonu.

Biblijografija.

1. Księgarnia katolicka naszego wydawcy wydała **fotografiją** z bardzo pięknego obrazu młodego artysty pana *Jana Styki*. Obraz ten zatytułowany „**Królowa Polski**“, przedstawia Najświętszą Pannę, siedzącą na tronie Anny Jagiellonki, w kaplicy Zygmuntowskiéj na Wawelu, i błogosławiącą różne stany, z pokorą grupujące się u stóp Jéj: Arcybiskup, magnat, chłopek polski w ubraniu krakowskiego wieśniaka, wiejska gosposia z dzieckiem na ręku, mieszczanin i rzemieślnik, wszystko to malowane bardzo ładnie, ugrupowane z wdziękiem. Po za głową Najświętszéj Panny błyszczy nasz orzeł biały. W górze dwaj aniołkowie trzymają koronę dla Królowéj niebios i naszéj. Artysta otrzymał za ten obraz piérwszą nagrodę na konkursie warszawskiego Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych. Fotografije są w trzech formatach: gabinetowym. (Cena 80 cent.= 1 m. 60 fen.), folio, (Cena 3 zł. a. = 6 marek) i imperial, największym (Cena 5 zł. a. = 10 marek).

Niektóre najnowsze, polecenia godne książki do nabycia w księgarni katolickiéj naszego wydawcy:

2. **Katechizm polemiczny** czyli wykład nauk wiary chrześcijańskiéj przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z niémi spokrewnionych zaprzeczanych lub przekształcanych, piérwotnie w języku francuskim ułożony przez Ojca J. J. **Szeffmachera** Tow. Jez., z poprzedzeniem *listów dwóch nawróconych pastorów*, wykazujących powody nawracania się licznych protestantów na łono Kościoła katolickiego, przełożył i uwagami objaśnił ks. **Nestor Bieroński**. Dzieło to, jak już z tytułu widać, niezbędne dla każdego katolika, pragnącego gruntowniejszego oświécenia się w rzeczach wiary świętéj, jest szczególniejszego pożytku i wielkie oddaje przysługi wśród ludności katolickiéj, żyjącéj w pośród protestantów, gdzie nie-

raz w jednéj rodzinie spotkać można i katolika i protestanta: tam taki misyjonarz oświéci niejeden umysł, żyjący w błędach w dobréj wierze, niejedno serce zapali gorętszą miłością i przywiązaniem do wiary św. Cena 1 zł. a. i 15 cent. (2 m. i 30 fen.).

3. **Nauki religijne Ojca Wincentego Plebankiewicza**, Dominikanina, zebrał i wydał ks. **Sadok Barącz.** 2 tomy. Cena 2 zł. a. (4 marki). Są to kazania tego słynnego niegdyś (między rokiem 1840 — 1850) w Krakowie kaznodzieji, na niedziele święta, pasyjne i przygodne. Kończy tom drugi *sześć nauk Różańcowych.* Wszystko traktowane głęboko i szlachetnie. Prawdziwa wdzięczność należy się zasłużonemu wydawcy za publikacyją tych pięknych, pełnych ducha Bożego kazań. Najlepszy to pomnik dla znakomitego syna św. Jacka.

4. **Kazań na wszystkie niedziele i święta całego roku** Ks. M. Łukaszewicza, proboszcza Żerkowskiego wyszła seryja druga w 5 tomach. Wydawnictwo to ciągnęło się przez lat parę. Obecnie ukończone mieści w sobie nie tylko nauki bardzo starannie opracowane tego znanego autora na cały rok kościelny, ale jeszcze i kilka kazań przygodnych. Cena 15 zł. a. (25 marek).

5. **Dyjalogi** czyli rozmowy historyczne, zawiérające opisy życia osób świątobliwością znamienitych i o nieśmiertelności duszy, napisane przez **św. Grzegorza Wielkiego,** papiéża, doktora Kościoła, wieku VI. Z oryginału łacińskiego wiernie przełożone przez **ks. Ludwika, Feliksa Karczewskiego.** Cena 2 zł. a. i 50 cent. (5 marek).

6. **Akt heroiczny miłości ku duszom czyścowym z dodatkiem opisu koronki czarnéj.** Cena 2 c. (4 fen).

Na Wielki Tydzień polecamy:

7. **Wielki i święty tydzień** czyli nabożeństwo wielkiego tygodnia w językach łacińskim i polskim według mszału i brewijarza rzymsko-katolickiego Kościoła. Wydanie trzecie. (Wilno). Cena 2 zł. a. i 25 cent. (4 m. 50 fen.).

8. **Toż samo** *tylko po polsku*, (Warszawa). Cena 1 zł. a. i 50 cent. (3 marki).

9. **Nawiedzenie przedwielkanocnych grobów** Chrystusa Pana, tudzież nabożeństwo rezurekcyjne, z dodaniem pieśni. Cena 15 cent. (30 fen.).

Nekrologija.

O. Dyjonizy Waszuta ze zgromadzenia W. W. O. O. Reformatów urodzony w roku 1819, wyświęcony w roku 1850, umarł w Sądowéj Wiszni, 1 marca r. b.

R. i. p.

Odpowiedzi Redakcyji.

Wiel. ks. M. P. w Z. Szkaplérzów i Pasków św. Ojca Franciszka dostać można zawsze w księgarni katolickiej naszego wydawcy.

Nro 845.

Imprimatur.

de mand.

Ks. Dr Roman Spithal.

KALENDARZYK TERCYJARSKI.

Kwiecień.

1. B. Antoni, Tercyjarz 1432 w Urbinie.
2. B. Domna, Tercyjarka w Plate w Sycylii.
3. Święto ś. Benedykta od ś. Filadelfa murzyna Obserwanta i B. Franciszka, wdowa Terc. 1390 w Alkazar.
4. B. Piotr Rzymianin, Terc. 1350 w Kairze umęczony.
5. B. Ludwika d'Avendongo, Tercyjarka 1390 w Alkazar.
6. B. Antoni murzyn, Tercyjarz 1549 w Sycylii.
7. B. Maryja Maille wdowa baronowa Silty, Terc.
8. B. Łucyja od śś. Aniołów Tercyjarka, znakiem krzyża wielu chorych uzdrowiła.
9. B. Maryja z Portugalii za wiarę ś. od Turków spalona w Jerozolimie.
10. B. Beatrix hrabina, Tercyjarka 1551 w Medjolanie.
11. B. Petronela, Tercyjarka 1472 w Brabancie.
12. B. Klara Martinez wd. Terc. 1594 cud. wsławiona.
13. B. Antoni Pusidon Terc. 1540 we Włoszech.
14. B. Pika, matka ś. Ojca Franciszka, który ją sam oblókł w suknię Tercyjarską.
15. Święto B. Lucyjusza, Terc. który pierwszy do Zakonu trzeciego od samego ś. O. Franciszka przyjęty został.
16. B. Marya Penalsas wd. Terc. 1549 w Segowie. W ten dzień ś. O. Franciszek czynił profesyją ślubów zakon.
17. B. Elżbieta de la Rotte wd. Terc. 1471 w Hiszpanii.
18. Święto Przeniesienia ś. Elżbiety król. Węgierskiej. Dla Tercyjarzy odpust zupełny.
19. B. Elżbieta Poncyja z dwoma córkami wd. Terc. 1250 w Barei.
20. B. Piotr Demetryjusz, Terc. 1456 w Spolecie.
21. B. Jan Pustelnik, Terc. 1399 w Massaku.
22. B. Joanna wd., Terc. 1534 w Toledzie.
23. B. Helena du Cote wd. Terc. 1670 w Portugalii.
24. Święto ś. Fidelisa, Kapucyna Męcz. Odpust zupeł.
25. B. Klara de Catane wd. Terc. 1670 wielbic. ubóstwa.
26. B. Iwo Terc. 1277 w Umbryi.
27. B. Jakób z Lodyjum, ksiądz Tercyjarz.
28. B. Katarzyna Alwarez wd. Terc. 1486.
29. B. Łukazyusz Terc. 1275 w Podibanet.
30. B. Jakób d'Ort Tercyjarz 1404 w Hiszpanii.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.